

Władysław Cyran

WYDAWNICTWA POPRAWNOŚCIOWE WOBEC ZMIAN W JĘZYKU POLSKIM

"Czas zmienia wszystko: nie ma powodów, by język miał być wyjęty spod tego powszechnego prawa" - stwierdza Ferdinand de Saussure¹. Na ogół panuje przekonanie, że język zmienia się powoli². Nietrudno znaleźć potwierdzenie takiej tezy. Na przykład przemawia za nią fakt, że szesnastowieczne teksty Jana Kochanowskiego możemy dzisiaj, pod koniec XX w., czytać bez większych trudności. Warto przy okazji dodać, że w tym wypadku ewentualne trudności dotyczą nie tyle fleksji czy składni, co znaczenia istniejących do dziś wyrazów, które wówczas nierzadko miały odmienne znaczenie.

Temu ogólnemu stwierdzeniu o wolnym tempie zmian językowych przeczy w pewnym sensie fakt, że w zakresie różnych szczegółowych zjawisk obserwujemy zmiany zachodzące na naszych oczach, tj. w ciągu ćwierćwiecza, czy nawet w ciągu kilkunastu lat. Nie powinno to dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę, że - jak to określił Jerzy Kuryłowicz - "każdy z nas, jako członek społeczności językowej, pracuje codziennie i ciągle nad zmianą ojczystego języka"³. Zwłaszcza, co podkreśla Joseph Vendryes, "język mó-

¹ F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1961, s. 87.

² Por. np. stwierdzenie Hermanna Günterta: "Die Sprachgebilde sich langsam [podkr. moje - W.C.] aber stetig im Lauf der Zeiten verändern" (H. Güntert, *Grundfragen der Sprachwissenschaft*, Leipzig 1925 s. 15, 16).

³ J. Kuryłowicz, *Język a społeczeństwo*, Warszawa 1948, s. 1.

wiony zmienia się bez przerwy"⁴. Warto to sobie uświadomić, gdyż istotnie codziennie spotykamy się z nowymi zjawiskami językowymi w wypowiedziach różnych jednostek. Na przykład ktoś zaakcentuje na przedostatniej sylabie formę *zależałbym*, drugi, mając na myśli wodę przegotowaną w czajniku użyje wyrazu *czajnikówka* (*napij się czajnikówki*), trzeci przy głosowaniu powie, że w tej chwili musi *sagłosować* tj. wrzucić kartkę do urny, dla czwartego osoby leczonej w sanatorium to *sanatoriusz* itd. Oczywiście, interesują nas tu nie mało znaczące zmiany indywidualne, lecz zmiany *powszechne*, występujące w języku ogółu osób wykształconych, a więc zmiany decydujące o zmianie normy językowej. Jak bowiem wiadomo, "źródłem normy językowej jest współcześnie żywotny, dostatecznie upowszechniony i uznany zwyczaj mówienia"⁵. Przy czym chodzi oczywiście o zwyczaje językowe panujące "w języku warstw wykształconych narodu"⁶. Jakkolwiek to powszechnie stosowane i uznane sformułowanie może budzić pewne wątpliwości, np. kogo uznać za osobę wykształconą (czy tych, którzy mają za sobą szkołę średnią, czy tylko tych, którzy ukończyli wyższe uczelnie)⁷, to jednak jest rzeczą jasną, że chodzi tu o powszechność zwyczaju językowego u ludzi stojących na wyższym szczeblu kultury, a więc u ogółu inteligencji.

Otóż wspomniane przeze mnie dające się obecnie obserwować powszechne zmiany językowe są faktem, a tymczasem wydawnictwa poprawnościowe, a także gramatyki języka polskiego i słowniki, nie nadążając za tymi zmianami, zalecają nierzadko formy już nie używane, lub niemal nie używane, a więc nie będące już normą⁸. Z drugiej strony wydawnictwa poprawnościowe tępią pewne formy od lat uznane za błędne, gdy tymczasem formy te, wbrew piętnowaniu ich w tych wydawnictwach, szerzą się we współczesnej pol-

⁴ J. Vendryes, *Język*, Warszawa 1956, s. 311.

⁵ Z. Klemensiewicz, *Pogadanki o języku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 77.

⁶ Por. S. Szober, *Na straży języka. Szkice z zakresu poprawności i kultury języka*, Warszawa 1937, s. 33.

⁷ Por. W. Cyran, *O błędach językowych*, "Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" 1982, XXVIII, s. 5-7.

⁸ Por. stwierdzenie Stanisława Urbańczyka: "doradca językowy nie może [...] narzucać form gramatycznych, które u większości wyszły z obiegu" (S. Urbanić z y k, *Kto i jak ustala wskazówki językowe*, [w:] *Język polski. Poprawność, piękno, ochrona*, Bydgoszcz 1969, s. 99).

szczyźnie ogólnej. Otóż szerzenie się niektórych form, uznanych za błędne, także wśród ludzi wykształconych jest niewątpliwie przejawem pewnych nasilających się tendencji językowych. Czy więc takie innowacje językowe niezgodne z dotychczasowymi ujęciami gramatyki normatywnej muszą być uznawane za błędy?

Warto tu przytoczyć stanowisko Stanisława Słońskiego w tej sprawie:

"szelkie odstępstwo od dawnej normy, wszelka zmiana czy innowacja, która przyjęta zostaje przez cały ogół lub nawet tylko przez większość, nie może być już za błąd uważana, choćby nawet u jej początku był niewątpliwym błąd. Twierdzenie, że jakaś innowacja przyjęta przez wszystkich jest w dalszym ciągu błędem, będzie sprzeczne ze stanowiskiem społecznym, będzie już wyrazem tylko osobistego, upartego widzi mi się. Sposób mówienia, przyjęty przez wszystkich już ex definitivum nie może być za błąd uważany, gdyż błąd określa się właśnie jako odstępstwo od ogólnie przyjętego zwyczaju⁹.

Jeszcze dobitniej ujmuje to Witold Cienkowski:

"Środki językowe stosowane przez większość [podkr. moje - W.C.] osób posługujących się danym językiem stają się jak gdyby samoczynnie poprawne, a więc nawet wtedy, jeśli na podstawie innych kryteriów należałoby je potępić. Zwyczaj społeczny może więc niejako uświęcić i zaakceptować nawet rażące pierwotnie błędy¹⁰.

Przyjmując te stwierdzenia, przejdźmy do wybranych przykładów z fonetyki, fleksji, słowotwórstwa i składni, które niewątpliwie ilustrują zmiany dokonujące się we współczesnym języku ogólnopolskim, a nie znajdują odbicia w wydawnictwach poprawnościowych.

1. Jeśli chodzi o poprawną wymowę polską, obowiązującą nadal *Prawidła poprawnej wymowy polskiej* opracowane przez Zenona Klemensiewicza w 1930 r. i wznawiane bez istotnych zmian w la-

⁹ S. S ł o ń s k i, *Historia języka polskiego w zarysie*, Warszawa 1953, s. 29-30.

¹⁰ W. C i e n k o w s k i, *Język dla wszystkich*, Warszawa 1978, s. 17-18. Podobnie Witold Doroszewski i Bronisław Wieczorkiewicz stwierdzają: "Błąd, gdy zatriumfuje, przestaje być błędem" (W. D o r o s z e w s k i, B. W i e c z o r k i e w i c z, *Zasady poprawnej wymowy polskiej ze słowniczkiem*, Warszawa 1947, s. 5). Podobny sąd spotykamy też u Andrzeja Gawrońskiego: "Za błąd nie można uważać żadnych takich zmian czy innowacji, które [...] ogarniają ogół albo przynajmniej jego większość; sąd przeciwny, ujemny byłby tu wprost sprzeczny ze stanowiskiem społecznym" (A. G a w r o ń s k i, *O błędach językowych*, Warszawa-Kraków-Poznań-Lublin-Łódź 1921, s. 29).

wiony zmienia się bez przerwy"⁴. Warto to sobie uświadomić, gdyż istotnie codziennie spotykamy się z nowymi zjawiskami językowymi w wypowiedziach różnych jednostek. Na przykład ktoś zaakcentuje na przedostatniej sylabie formę *zalecałbym*, drugi, mając na myśli wodę przegotowaną w czajniku użyje wyrazu *czajnikówka* (*napij się czajnikówki*), trzeci przy głosowaniu powie, że w tej chwili musi *sagłosować* tj. wrzucić kartkę do urny, dla czwartego osoby leczone w sanatorium to *sanatoriumsze* itd. Oczywiście, interesują nas tu nie mało znaczące zmiany indywidualne, lecz zmiany *powszechne*, występujące w języku ogółu osób wykształconych, a więc zmiany decydujące o zmianie normy językowej. Jak bowiem wiadomo, "źródłem normy językowej jest współcześnie żywotny, dostatecznie upowszechniony i uznany zwyczaj mówienia"⁵. Przy czym chodzi oczywiście o zwyczaje językowe panujące "w języku warstw wykształconych narodu"⁶. Jakkolwiek to powszechnie stosowane i uznane sformułowanie może budzić pewne wątpliwości, np. kogo uznać za osobę wykształconą (czy tych, którzy mają za sobą szkołę średnią, czy tylko tych, którzy ukończyli wyższe uczelnie)⁷, to jednak jest rzeczą jasną, że chodzi tu o powszechność zwyczaju językowego u ludzi stojących na wyższym szczeblu kultury, a więc u ogółu inteligencji.

Otóż wspomniane przeze mnie dające się obecnie obserwować powszechne zmiany językowe są faktem, a tymczasem wydawnictwa poprawnościowe, a także gramatyki języka polskiego i słowniki, nie nadążając za tymi zmianami, zalecają nierzadko formy już nie używane, lub niemal nie używane, a więc nie będące już normą⁸. Z drugiej strony wydawnictwa poprawnościowe tępią pewne formy od lat uznane za błędne, gdy tymczasem formy te, wbrew piętnowaniu ich w tych wydawnictwach, szerzą się we współczesnej pol-

⁴ J. V e n d r y e s, *Język*, Warszawa 1956, s. 311.

⁵ Z. K l e m e n s i e w i c z, *Pogadanki o języku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 77.

⁶ Por. S. S z o b e r, *Na straży języka. Szkice z zakresu poprawności i kultury języka*, Warszawa 1937, s. 33.

⁷ Por. W. C y r a n, *O błędach językowych*, "Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" 1982, XXVIII, s. 5-7.

⁸ Por. stwierdzenie Stanisława Urbańczyka: "doradca językowy nie może [...] narzucać form gramatycznych, które u większości wyszły z obiegu" (S. U r b a ń c z y k, *Kto i jak ustala wskazówki językowe*, [w:] *Język polski. Poprawność, piękno, ochrona*, Bydgoszcz 1969, s. 99).

szczyźnie ogólnej. Otóż szerzenie się niektórych form, uznanych za błędne, także wśród ludzi wykształconych jest niewątpliwie przejawem pewnych nasilających się tendencji językowych. Czy więc takie innowacje językowe niezgodne z dotychczasowymi ujęciami gramatyki normatywnej muszą być uznawane za błędy?

Warto tu przytoczyć stanowisko Stanisława Słońskiego w tej sprawie:

Wszelkie odstępstwo od dawnej normy, wszelka zmiana czy innowacja, która przyjęta zostaje przez cały ogół lub nawet tylko przez większość, nie może być już za błąd uważana, choćby nawet u jej początku był niewątpliwie błąd. Twierdzenie, że jakaś innowacja przyjęta przez wszystkich jest w dalszym ciągu błędem, będzie sprzeczne ze stanowiskiem społecznym, będzie już wyrazem tylko osobistego, upartego widzi mi się. Sposób mówienia, przyjęty przez wszystkich już *ex definitione* nie może być za błąd uważany, gdyż błąd określa się właśnie jako odstępstwo od ogólnie przyjętego zwyczaju⁹.

Jeszcze dobitniej ujmuje to Witold Cienkowski:

Środki językowe stosowane przez większość [podkr. moje - W.C.] osób posługujących się danym językiem stają się jak gdyby samoczynnie poprawne, a więc nawet wtedy, jeśli na podstawie innych kryteriów należałoby je potępić. Zwyczaj społeczny może więc niejako uświęcić i zaakceptować nawet rażące pierwotnie błędy¹⁰.

Przyjmując te stwierdzenia, przejdźmy do wybranych przykładów z fonetyki, fleksji, słowotwórstwa i składni, które niewątpliwie ilustrują zmiany dokonujące się we współczesnym języku ogólnopolskim, a nie znajdują odbicia w wydawnictwach poprawnościowych.

1. Jeśli chodzi o poprawną wymowę polską, obowiązują nadal *Pravidła poprawnej wymowy polskiej* opracowane przez Zenona Klemensiewicza w 1930 r. i wznawiane bez istotnych zmian w la-

⁹ S. Sł o ń s k i, *Historia języka polskiego w zarysie*, Warszawa 1953, s. 29-30.

¹⁰ W. C i e n k o w s k i, *Język dla wszystkich*, Warszawa 1978, s. 17-18. Podobnie Witold Doroszewski i Bronisław Wieczorkiewicz stwierdzają: "Błąd, gdy zatriumfuje, przestaje być błędem" (W. D o r o s z e w s k i, B. W i e c z o r k i e w i c z, *Zasady poprawnej wymowy polskiej ze słowniczkiem*, Warszawa 1947, s. 5). Podobny sąd spotykamy też u Andrzeja Gawrońskiego: "Za błąd nie można uważać żadnych takich zmian czy innowacji, które [...] ogarniają ogół albo przynajmniej jego większość; sąd przeciwny, ujemny byłby tu wprost sprzeczny ze stanowiskiem społecznym" (A. G a w r o ń s k i, *O błędach językowych*, Warszawa-Kraków-Poznań-Lublin-Lódź 1921, s. 29).

tach 1946, 1958, 1964, 1967 i ostatnio w 1973 r.¹¹ Na podstawie *Prawideł* opracowali Witold Doroszewski i Bronisław Wieczorkiewicz w 1947 r. *Zasady poprawnej wymowy polskiej*¹², które były przedrukowywane bez zmian w *Gramatyce opisowej języka polskiego z ćwiczeniami* pod redakcją tychże językoznawców, ostatnio w 1972 r.¹³ Z punktu widzenia współczesnej polszczyzny w *Prawidłach i Zasadach* jest sporo wskazówek i zaleceń nieaktualnych, lecz zatrzymam się przy trzech sprawach, najbardziej - moim zdaniem - istotnych.

a. W obu opracowaniach dopuszcza się wymawianie *é* (ścieśnionego) w odmianie potocznej polszczyzny, tj. tzw. wymowie szkolnej, np. *chlip* (= chleb), *grzych*, *kobita*, *mliko*, *świca* itd. Tymczasem należy z całą stanowczością stwierdzić, że dziś w języku inteligencji *é* (ścieśnionego) nie ma, a jeśli się trafia w wymowie niektórych osób (niewątpliwie pod wpływem gwar), to formy z *é* (ścieśnionym) nie mogą już być uznawane za dopuszczalne, poprawne formy współczesnej polszczyzny kulturalnej. Nic więc dziwnego, że przeciw tolerowaniu *é* (ścieśnionego) w poprawnej wymowie polskiej występowali już w ostatnim dwudziestolecu różni językoznawcy, mianowicie Stanisław K. Papierkowski (1965)¹⁴, Karol Dejna (1970)¹⁵, piszący te słowa (1972)¹⁶ i Bronisław Rocławski (1973)¹⁷. Niezrozumiałe wydaje się więc, dlaczego w *Prawidłach* z 1973 r. i *Zasadach* przedrukowanych w *Gramatyce opisowej języka polskiego z ćwiczeniami* z 1972 r. podtrzymuje się na-

¹¹ *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, oprac. Z. Klemensiewicz, wyd. VI, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973.

¹² Doroszewski, Wieczorkiewicz, op. cit.

¹³ *Gramatyka opisowa języka polskiego z ćwiczeniami*, red. W. Doroszewski i B. Wieczorkiewicz, wyd. V, t. 1, Warszawa 1972, s. 102-116 (rozdz. pt. *Prawidła poprawnej wymowy*).

¹⁴ S. K. Papierkowski, *O aktualne prawidła poprawnej wymowy polskiej*, "Logopedia" 1965, VI, s. 120.

¹⁵ K. Dejna, *Gwarowe zagadnienia w szkole średniej*, "Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" 1970, XVI, s. 43.

¹⁶ W. Cyran, *Kilka uwag o poprawnej wymowie polskiej*, "Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" 1972, XVIII, s. 6, 7.

¹⁷ B. Rocławski, *Co należy zmienić w "Prawidłach poprawnej wymowy polskiej"*, "Logopedia" 1973, XI, s. 78.

dal przestarzałe sformułowania co do *é* (ścieśnionego). Już dwadzieścia lat temu S. K. Papierkowski stwierdził:

*tolerancja w stosunku do pochylonego é niczym nie jest uzasadniona [...], za normę w wymowie powszechnej należy uznać e jasne*¹⁸.

Tym bardziej dziś nie powinno to ulegać najmniejszej wątpliwości.

b. Z kolei należy poświęcić trochę miejsca *ż* przedniojęzykowo-zębowemu. Według *Prawideł poprawnej wymowy polskiej* "w wymowie scenicznej uznać trzeba za poprawne tylko *ż* starsze, tzn. przedniojęzykowo-zębowe"¹⁹. Podobnie ujmują tę sprawę autorzy *Zasad*:

*W wymowie scenicznej należy wymawiać ż epdługoskowe*²⁰.

Tak więc w wymowie scenicznej, tj. starannej, podniosłej zaleca się jako lepsze tylko to *ż* przedniojęzykowo-zębowe, zaś *z* (niezgłoskotwórcze) dopuszczalne jest jedynie w wymowie szkolnej, tj. potocznej. Tymczasem to *ż* przedniojęzykowo-zębowe w języku współczesnej inteligencji po prostu nie istnieje. Spotyka się je tylko w wymowie nielicznych zresztą kresowiaków (co należałoby dziś uznać chyba za prowincjonalizm). Występowało też u niektórych aktorów starszej generacji, ale młodzi aktorzy *ż* przedniojęzykowo-zębowego nie mają i jest to fakt niewątpliwie pozytywny. Jeśli współczesny teatr wyzbył się, jak sądzę, koturnowości, to nie może utrzymywać sztucznej, koturnowej wymowy, jaką byłaby współczesna wymowa *ż* przedniojęzykowo-zębowego. Niezależnie od tego stanu rzeczy niektórzy ludzie upominają się nadal o *ż* przedniojęzykowo-zębowe, jak np. niedawno związana z teatrem M. Michałowska, dla której to *ż* ma bezwzględną wyższość nad *z* (niezgłoskotwórczym) pod względem wyrazistości, słyszalności i estetyki; według której walka o *ż* przedniojęzykowo-zębowe jeszcze trwa²¹. Jednak rację ma w tym wypadku nie-

¹⁸ Papierkowski, op. cit., s. 120.

¹⁹ *Prawidła*..., s. 14.

²⁰ *Dramatyka opisowa*..., s. 105.

²¹ por. M. Micnałowska, *Wymowa sceniczna a "Prawidła poprawnej wymowy polskiej"*, "Logopedia" 1969, VIII-IX, s. 78; t a ż, *Uwagi do*

wątpliwie polemizujący z nią Bronisław Roślowski, który stwierdził zdecydowanie:

*Walka o ł przedniojęzykowo-zębowe zakończyła się totalną klęską*²².

Biorąc to wszystko pod uwagę, trzeba by nie tylko w wymowie szkolnej, lecz także w wymowie scenicznej zalecać u (niezgłoskotwórcze) jako właśnie lepsze z punktu widzenia poprawności językowej, zaś ł przedniojęzykowo-zębowe uznać jedynie za wariant dopuszczalny w wymowie szkolnej²³.

c. Poważne wątpliwości nasuwają się też, jeśli chodzi o wyjątki akcentowe we współczesnym języku polskim. Zarówno w *Prawidłach*, *Zasadach*, jak i w gramatykach opisowych języka polskiego wśród odstępstw od akcentowania wyrazów na przedostatniej sylabie umieszcza się zwykle grupę wyrazów obcego pochodzenia na *-ika*, *-yku*, jak: *logika*, *gramatyka*, *matematyka*, *Afryka*, formy 1. i 2. os. lm. czasu przeszłego, np. *czytaliśmy*, *czytaliście* oraz formy trybu przypuszczającego, np.: *czytałbym*, *czytaliibyśmy*, *czytaliibyście* itp. Obserwacja języka współczesnej inteligencji polskiej pozwala stwierdzić, że niemal powszechnie słyszy się akcentowanie na drugiej sylabie od końca zarówno w wyrazach zakończonych na *-ika*, *-yku*, więc *logika*, *gramatyka*, *matematyka*, *Afryka* itp., jak i we wspomnianych wyżej formach czasu przeszłego oraz trybu przypuszczającego, tj. *czytaliśmy*, *czytaliście*, *czytałbym*, *czytaliibyśmy*, *czytaliibyście* itp.

Warto podkreślić, że tego rodzaju akcentowanie występuje regularnie nie tylko u studentów filologii polskiej, lecz niezrządkiem też u osób z wyższym wykształceniem filologicznym, a nawet u osób z tytułami naukowymi. Jest to bowiem żywa i naturalna tendencja do usunięcia niewygodnych wyjątków, dążenie do ujednolicenia akcentu na przedostatniej sylabie we wszystkich wyrazach. Biorąc to pod uwagę, wydaje się słuszne uznanie tych szerzących się form z akcentem na drugiej sylabie od końca za

artykułu Bronisława Roślowskiego pt. "Co należy zmienić w *Prawidłach* poprawnej wymowy polskiej", "Logopedia" 1973, XI, s. 86.

²² Roślowski, op. cit., s. 79.

²³ Por. Cyran, *Kilka uwag o poprawnej wymowie...*, s. 7, 8.

poprawne, dopuszczalne formy oboczne²⁴, które zresztą w niedalekiej przyszłości całkowicie zwyciężą we współczesnej polszczyźnie wbrew niezyciowym zaleceniom gramatyk i poradników językowych.

2. W zakresie f l e k s j i zatrzymam się przy odmianie rzeczowników (głównie męskich), poświęcając uwagę niektórym przypadkom, w których istnieją końcówki równoległe, będące powodem wątpliwości, jakiej końcówki należy użyć w danym przypadku. Gramatyki opisowe, poradniki językowe, słowniki (m. in. ortograficzne, które w zakresie fleksji są często poradnikami językowymi) podają w tych przypadkach najczęściej formy oboczne, podczas gdy w ostatnich dziesięciokach lat zwyczaj językowy zdecydował, jak sądzę, o wyborze jednej z dwu dawniej obocznych form.

a. I tak w dopełniaczu lp. rzeczowników męskich, gdzie wchodzi w grę końcówki *-a* obok *-u*, Tadeusz Lehr-Spławiński i Roman Kubiński w *Gramatyce języka polskiego dla wszystkich* (1957)²⁵ podają bez komentarzy od rzecz. *wół* formę *woła* obok prawidłowej *wolu*. *Poradnik gramatyczny* trzech autorów (1964)²⁶ podaje od rzeczownika *desen* tylko formę *desenia*, od *przypisek* - *przypiska*, od *czoły* formę *czołga* obok *czołgu*, od *fotel* formę *fotelu* obok *fotela*. *Słownik poprawnej polszczyzny PWN* (1983)²⁷ odrzuca wprawdzie formę *czołga*, ale podtrzymuje obok formy *deseniu* jako rzadszą oboczną postać *desenia*, także *fotelu* i *przypiska*. Poza tym *Słownik* ten podaje oboczne formy: *jałowca* obok *jałowcu*, *kłopsa* obok *kłopsu*, *krawata* obok *krawatu*. Natomiast *Słownik ortograficzny* Stanisława Jodłowskiego i Witolda Taszyckiego (1982)²⁸, i-

²⁴ Z taką propozycją wystąpiłem już w 1972 r. w artykule pt. *Kilka uwag o poprawnej wymowie...*, s. 7, 8.

²⁵ T. Lehr-Spławiński, R. Kubiński, *Gramatyka języka polskiego dla wszystkich*, wyd. VII, Wrocław-Kraków 1957.

²⁶ H. Caertner, A. Passendorfer, W. Kochański, *Poradnik gramatyczny. Zbiór wskazówek praktycznych dotyczących poprawności językowej*, wyd. V, Warszawa 1964.

²⁷ *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. W. Doroszewski, H. Kurkowska, wyd. V, Warszawa 1983.

²⁸ S. Jodłowski, W. Taszycki, *Słownik ortograficzny i prawa pisowni polskiej*, wyd. XII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1982.

dąc z duchem czasu, słusznie podaje jako jedyne formy: *przypisku, fotela, jątłowa, kłopsa, krawata*. Jak widać, z dwu obocznych form z końcówką *-a* obok *-u* nierzadko zwycięża forma z końcówką *-a*. Na te "przesunięcia w kierunku rozszerzania zakresu końcówki *-a* wciąż postępujące w polszczyźnie mówionej i świadczące o stopniowej ekspansji tej końcówki" zwracają uwagę autorki *Kultury języka polskiego* (1976)²⁹ i dodają, że te szerzące się formy z końcówką *-a* wymagałyby "ewentualnej akceptacji w przypadku skonstatowania ich powszechności"³⁰. Moje niniejsze opracowanie to może krok na drodze do takiej właśnie akceptacji.

b. Podobnie w mianowniku lm. rzeczowników męskich, gdzie mogą powstać wątpliwości, jaką z dwu końcówek równoległych wybrać: *-i* || *-y* czy *-owie*, wydawnictwa poprawnościowe najczęściej podają dwie postaci oboczne. I tak zarówno w *Poradniku gramatycznym*, jak i w *Słowniku poprawnej polszczyzny* widzimy następujące formy: *dyrektorzy* || *dyrektorowie* (PorGram: rzadziej), *egzaminatorzy* || *egzaminatorowie* (rzadziej), *inspektorzy* || *inspektorowie*, *kuratorzy* || *kuratorowie*, *kuzyni* || *kuzynowie*, *lokatorzy* || *lokatorowie* (SPopr: rzadziej), *oficerowie* || *oficerzy* (rzadziej), *profesorowie* || *profesorzy* (SPopr: rzadziej), *prokuratorzy* || *prokuratorowie* (SPopr: rzadziej), *rektorzy* || *rektorowie* (rzadziej), *wójtowie* || *wójci* (SPopr: rzadziej). Poza tym tylko *Poradnik gramatyczny* podaje też oboczne formy: *astronomowie* lub *astronomi* oraz *introligatorzy* || *introligatorowie* (rzadziej). Przeciwnie *astronomi* wypowiada się *Słownik poprawnej polszczyzny*, lecz właściwe stanowisko we wszystkich przytoczonych wypadkach zajmuje znów *Słownik ortograficzny* S. Jodłowskiego i W. Taszyckiego, poświadczając wszędzie jedną formę zgodnie ze zwyczajem językowym, jaki ustalił się w ciągu ostatnich dziesiętności lat, mianowicie: *dyrektorzy, egzaminatorzy, inspektorzy, introligatorzy, kuratorzy, kuzyni, lokatorzy, oficerowie* (dziwi forma *oficerzy* jako jedyna w wydaniu gramatyki Z. Klemensiewicza z 1984 r.³¹), *prokuratorzy, rektorzy, wizytatorzy, wójtowie*. Sądę też, że dziś skłonni jesteśmy użyć ra-

²⁹ D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. 1. Zagadnienia poprawności gramatycznej, wyd. III, Warszawa 1976, s. 167.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ Z. Klemensiewicz, *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, wyd. XII, Warszawa 1984, s. 74.

czej formy *profesorowie* niż *profesorzy* i tę właśnie formę jako jedyną podaje *Gramatyka* T. Lehra-Spławieńskiego i R. Kubińskiego³².

c. Również w dopełniaczu lm. rzeczowników męskich, gdzie istnieje możliwość użycia końcówki *-i* || *-y* lub *-ów*, wydawnictwa poprawnościowe zbyt często podają formy oboczne. Tak więc i w *Poradniku gramatycznym* i w *Słowniku poprawnej polszczyzny* mamy m. in. formy: *działaczy* || *działaczów* (SPOpr: rzadziej), *graczy* || *graczów* (SPOpr: rzadziej), *palaczy* || *palaczów* (SPOpr: rzadziej), *podpalaczy* || *podpalaczów* (SPOpr: rzadziej), *podżegaczy* || *podżegaczów* (SPOpr: rzadziej), *posługaczy* || *posługaczów* (SPOpr: rzadziej), *rębaczy* || *rębaczów*, *rozpylaczy* || *rozpylaczów* (SPOpr: rzadziej), *siłaczy* || *siłaczów* (SPOpr: rzadziej), *słuchaczy* || *słuchaczów*, *tkaczy* || *tkaczów* (SPOpr: rzadziej), *trębaczy* || *trębaczów* (SPOpr: rzadziej), *tułaczy* || *tułaczów* (SPOpr: rzadziej); *badyli* || *badyłów*, *motyli* || *motylów* (SPOpr: rzadziej), *noży* || *nożów* (SPOpr: rzadziej), *złodziei* || *złodziejów*, *uczniów* || *uczni* (rzadziej). We wszystkich tych wypadkach postępowy *Słownik ortograficzny* S. Jodłowskiego i W. Taszyckiego podaje tylko jedną formę wymienioną na pierwszym miejscu, więc: *działaczy*, *graczy*, *palaczy*, *podpalaczy*, *podżegaczy*, *posługaczy*, *rębaczy*, *rozpylaczy*, *siłaczy*, *słuchaczy*, *tkaczy*, *trębaczy*, *tułaczy*, *badyli*, *motyli*, *noży*, *uczniów*³³. Poza tym tylko w *Poradniku gramatycznym* podano także: *ogni* || *ogniów* (rzadziej: SOrt tylko *oghi*), *pni* || *pnio* (rzadziej), *węgorzy* || *węgorzów*, *warkoczy* || *warkoczów*, *śółwi* || *śółwiów*, *omentarzy* || *omentarzów* (rzadziej), *dziennikarzy* || *dziennikarzów* (rzadziej), *egzemplarzy* || *egzemplarzów* (rzadziej), *elementarzy* || *elementarzów* (rzadziej), *druciarzy* || *druciarzów* (rzadziej; SOrt tylko *druciarzy*), *garncearzy* || *garncearzów* (rzadziej), *golarszy* || *golarszów* (rzadziej; SOrt tylko *golarszy*). Co do tej grupy wyrazów widać pewien postęp także w *Słowniku poprawnej polszczyzny*, który wymienia tylko formy: *omentarzy*, *dziennikarzy*, *egzemplarzy*, *elementarzy*, *garncearzy*, *węgorzy*, *warkoczy*, *pni*, *śółwi*, przy czym w dwu ostatnich wypadkach z wyraźnym zastrzeżeniem: nie: *pnio*, nie: *śółwiów*.

Nieaktualne wskazówki co do form tego przypadku podają też niektóre gramatyki języka polskiego. Na przykład w gramatyce W.

³² L e h r-S p ł a w i ń s k i, K u b i ń s k i, op. cit., s. 81.

³³ Również autorki *Kultury języka polskiego* (B u t t l e r i in., op. cit., s. 202) podają tylko formę *uczniów* (s. 202).

Doroszewskiego znajdujemy podaną obocznie przestarzałą formę *pisarzów* i formę *meczów*³⁴, potępioną słusznie w *Słowniku poprawnej polszczyzny*: *meczów*, nie: *meczy*. W *Gramatyce* T. Lehra-Spławińskiego i R. Kubińskiego jest również forma *pisarzów* oraz oboczne postaci: *krai* || *krajów*, *kapeluszów* || *kapeluszy*, *rycerzów* || *rycerzy*³⁵, *Słownik poprawnej polszczyzny* podaje tylko formy: *kapeluszy*, *rycerzy* i *krajów* (z uwagą: nie: *krai*).

Ogólnie biorąc w podanych grupach wyrazów widać wyraźne zwycięstwo końcówki *-i* || *-y*, którą, jeśli chodzi o wyrazy zakończone na *-acz*, *-arz*, autorki *Kultury języka polskiego* uznały za bardziej powszechną we współczesnej polszczyźnie, gdy *-ów* w tych wypadkach jest ich zdaniem bardziej książkowe lub nawet archaiczne³⁶. Tak więc wychodząca z użycia przy tego typu wyrazach końcówka *-ów* jest niepotrzebnie zbyt długo podtrzymywana przez wydawnictwa poprawnościowe i niektóre gramatyki.

d. Na zakończenie spraw fleksyjnych chciałbym się wypowiedzieć przeciw tolerowaniu dopełniaczowych form *oczów*, *uszu* (nie mówiąc już o formie *ósz*) w *Słowniku poprawnej polszczyzny* i w *gramatyce* Z. Klemensiewicza³⁷, choćby z kwalifikatorem, że są to formy rzadsze. Dziś nikt z nas nie użyje tych form, toteż słusznie T. Lehr-Spławiński i R. Kubiński w swej gramatyce podają tylko formy *oczów*, *uszu*³⁸, zaś W. Doroszewski określa formy *oczów* i *uszu* jako rażące³⁹.

3. W zakresie *s ł o w o t w ó r s t w a* dają się zauważyć wypadki powszechnego używania form traktowanych przez wydawnictwa poprawnościowe jako formy błędne.

a. Na przykład ostatnio obserwuje się w języku ludzi wykształconych (dziennikarze, aktorzy, nawet naukowcy) szerzenie

³⁴ W. Doroszewski, *Podstawy gramatyki polskiej*, cz. I, Warszawa 1952 (dalsze wydania bez zmian), s. 157.

³⁵ Lehr-Spławiński, *op. cit.*, s. 84.

³⁶ Buttler i in., *op. cit.*, s. 201.

³⁷ Klemensiewicz, *Podstawowe wiadomości...*, s. 78.

³⁸ Lehr-Spławiński, Kubiński, *op. cit.*, s. 100.

³⁹ Doroszewski, *Podstawy gramatyki...*, s. 180.

się formy *wymyśleć* zamiast *wymyślić*, oczywiście na skutek analogii do form *myśleć*, *pomyśleć*, gdy relacja *myśleć* - *myślał*, *wymyślić* - *wymyślił* jest widocznie mało uchwytne. Skoro zatem inteligencja właściwie nie używa zalecanej formy *wymyślić*, czy nie należałoby dopuścić obocznie powszechnej formy *wymyśleć*?

b. Szczególnie trudnymi do odmiany, wyjątkowymi formami w języku polskim są czasowniki *mleć* i *pleć*. Można zaryzykować twierdzenie, że z odmianą tych czasowników w różnych czasach, trybach, z tworzeniem form imiesłowych i ich odmianą dają sobie obecnie radę tylko filologowie polscy z wykształceniem językoznawczym, a może nawet tylko językoznawcy polscy będący pracownikami naukowymi, gdyż studenci filologii polskiej nawet na seminariach językowych mogą mieć z tym poważne trudności, jak wykazała próba z końca ubiegłego roku na moim seminarium magisterskim. Przed kilku laty miałem wykład z zagadnień poprawności i kultury języka polskiego dla młodych pracowników naukowych z różnych wydziałów Uniwersytetu Łódzkiego. Okazało się, że ci wybrani spośród najlepszych absolwentów młodzi naukowcy, stanowiący przecież elitę intelektualną, nie mogli sobie zupełnie poradzić z tworzeniem i odmianą form czasowników *mleć* i *pleć*. Otóż na miejscu tych wyjątkowych form spotyka się obecnie niemal powszechnie formy *mieścić*, *pieścić*. Notowałem je u lektorów filmów telewizyjnych, u redaktorów radiowych i telewizyjnych, w prasie, u autorów poradników rolniczych i ogrodniczych, u niektórych pisarzy (np. u Jerzego Edigeya). Formy *pieścić* i *mieścić* analogiczne do licznych czasowników na *-ić* nie nastroczają w odmianie żadnych trudności. Tendencja językowa jest tu wyraźna: zlikwidowanie bardzo trudnych wyjątków przez włączenie tych dwu czasowników do liczego i prostego w odmianie typu czasowników na *-ić* (jak np. *paścić*, *solścić*, *waliścić* itp.). Warto w tym miejscu przytoczyć stwierdzenie Artura Passendorfera:

[...] kształt wyrazów i całe zwroty powszechnie używane, są poprawne, chociażby się wyłamywały spod jarzama prawideł gramatycznych i na odwrót prawidłowe kształty wyrazów i zwrotów są niepoprawne, jeśli wyszły z powszechnego użycia ⁴⁰.

⁴⁰ A. Passendorfer, *Błędy językowe*, Lwów 1904, s. III.

Trzeba się więc zastanowić, czy by powszechnych form *miełid* i *pielid*, które "wyłamały się spod jarzma prawideł gramatycznych" nie uznać za równie poprawne, oboczne formy do *mleć* i *pleć*, tym bardziej, że formy *miełid*, *pielid*, jak można łatwo przewidzieć, w niedalekiej przyszłości całkowicie zwyciężą⁴¹.

c. W wydawnictwach poprawnościowych m. in. w *Słowniku poprawnej polszczyzny* (np. pod hasłem *wykonać*) piętnowane są formy skontaminowane typu *wykonują* (<*wykonynam* || *wykonuję*), tymczasem formy tego typu słyszy się powszechnie u inteligencji: u spikerów, redaktorów, aktorów, naukowców, u wielu pisarzy, jak podaje Artur Passendorfer⁴² m. in. u Zofii Kossak, Jarosława Iwaszkiewicza, Melchiora Wańkowicza, a także u językoznawców, np. u Jana Rozwadowskiego, Tadeusza Lehra-Spławińskiego, Zenona Klemensiewicza i Stanisława Szobera, który zresztą sam w swoim *Słowniku poprawnej polszczyzny* tego typu formy potępił. Nic dziwnego zatem, że już A. Passendorfer wypowiedział się przeciw potępianiu form typu *wykonują*⁴³. Natomiast przeciw akceptowaniu form tego typu wystąpiły autorki *Kultury języka polskiego*, według których za upowszechnianiem takich form nie przemawiają ani względy ekonomiczne (tendencja do skrótu), bo są to postaci dłuższe od poprawnych, ani też względy związane z dążeniem do precyzji⁴⁴. Argumenty te mogą być przekonujące, a tymczasem formy z zakończeniem *-ują* zdobyły już chyba sobie prawo obywatelstwa jako trzeciego rodzaju oboczne formy poprawne tj. *wykonynam* || *wykonywają* i skontaminowane *wykonywają*.

d. Czasem wydawnictwa poprawnościowe robią pewne ustępstwa co do form uważanych przez jakiś czas za formy niepoprawne. Dotyczy to np. szerzących się ostatnio przymiotników z formantem *-u*, zamiast zalecanych form rzeczownikowych w dopełniaczu, czy

⁴¹ Por. Cyran, *O błędach...*, s. 7, 8.

⁴² A. Passendorfer, *Z pobjawiska "błędów językowych"* wyd. i oprac. S. Urbańczyk, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 33.

⁴³ *Ibidem*; podobne stanowisko zajął też Kazimierz Nitsch (por. K. Nitsch, *Typ -ują obok -ywa, -uje*, JP 1937, XXII, s. 89-92, przedruk [w:] *Polszczyzna piękna i poprawna. Porady językowe*, wyd. II, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 415-419).

⁴⁴ Buttler i in., *op. cit.*, s. 275.

wyrażeń przyimkowych, np.: *warunki bytowe, lista placowa, grupa uposażeniowa, warunki rozwojowe, odzież miarowa, tkaniny płaszczone, fabryka zbrojeniowa, wydatki zbrojeniowe* itp. Otóż *Słownik poprawnej polszczyzny* dopuszcza już te formy jako poprawne, ale we wszystkich tych wypadkach zwraca uwagę, że lepiej użyć tu nie przymiotników, a więc: *warunki bytu, lista plac, grupa uposażenia, warunki rozwoju, odzież na miarę, tkaniny na płaszc, fabryka broni, wydatki na zbrojenia* itp. Nie uzyskał podobnej aprobaty *bieg przełajowy*, wyrażenie uznane za niepoprawne zamiast poprawnego *bieg na przełaj*.

Skoro jesteśmy przy formancie *-owy* chciałbym poruszyć sprawę zalecanego przez tenże *Słownik* tworzenia *unikatowy* zamiast tępięcej przez wydawnictwa poprawnościowe formy *unikalny*. Jakkolwiek teoretycznie *Słownik* ma rację, gdyż formant *-alny* oznacza pewną możliwość, np. *płaszcz przemakalny* 'płaszcz, który może przemakać' (czyli *unikalny* znaczyłoby 'możliwy do unikania'), to jednak praktycznie wyraz *unikalny* w znaczeniu 'jedyne (w świecie), niepowtarzalny' jest powszechnie używany, zaś wyraz *unikatowy* jest na ogół nie znany (sprawdziłem to m. in. w dwu grupach studentów moich seminariów magisterskich, w tym jedna grupa nauczycieli) i razi mnie, choć jest niby poprawnie utworzony. Warto dodać, że podobnie utworzony teoretycznie przez W. Doroszewskiego wyraz *szablownic*⁴⁵ nie zdołał w praktyce zastąpić wyrazu *szablona*. Okazuje się, że oparte na teoretycznych zasadach zalecenia poprawnościowe nie zawsze przyjmują się w praktyce językowej.

4. Przejdźmy do pewnych spraw s k ł a d n i o w y c h.

a. Najpierw chciałbym zwrócić uwagę na nie notowany przez słowniki języka polskiego, a używany przez nas wszystkich co-dziennie w sklepach zwrot *prosić co*, np. *proszę angielską i dwiartową orlecia*. Wszystkie słowniki, w tym również *Słownik poprawnej polszczyzny*⁴⁶ i najnowszy *Słownik języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka⁴⁷ podają jedynie zwrot *prosić o co*, co w sklepie

⁴⁵ Por. W. Doroszewski, *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, t. 1, Warszawa 1962, s. 601.

⁴⁶ *Słownik poprawnej polszczyzny PWN...*, s. 573.

⁴⁷ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1-3, Warszawa 1978-1981.

musiałoby mieć postać: *proszę o angelkę i o ćwiartkę chleba*, ale tak nikt z nas nie mówi. Podany przeze mnie, używany praktycznie zwrot typu *proszę angelkę* powstał prawdopodobnie poprzez skrót ewentualnego *proszę o angelkę* lub z szerszej konstrukcji *proszę mi podać angelkę*. W każdym razie jest to zwrot powszechny i zasługuje on na odnotowanie w słownikach języka polskiego oraz na uznanie za zwrot poprawny.

b. Wydaje mi się, że już czas najwyższy wystąpić o uznanie za poprawne powszechnie używanych wyrażeń: *na adres*, *odnośnie czego*, *tym niemniej*, i *w międzyczasie*. Wydawnictwa poprawnościowe, m. in. *Słownik poprawnej polszczyzny* uznają je za błędy językowe, wysuwając zarzut, że są to kalki z języków obcych. Poradniki językowe zalecają: *pod adresem* zamiast *na adres*, *co do czego* zamiast *odnośnie czego* (a jeśli ktoś chce koniecznie użyć *odnośnie*, to powinien być dodany przymek *do*, tj. *odnośnie do czego*), *niemniej* jednak lub *niemniej przeto* zamiast *tym niemniej* i *w tym czasie* zamiast *w międzyczasie*. Wskazówki te powtarza się od lat, ale jakos nie słyszy się w sferach inteligenckich, a nawet elitarnych owych zalecanych wyrażeń *niemniej* jednak, *niemniej przeto* itp. Wyrażenie *w międzyczasie* mające zresztą odpowiedniki w innych językach (*in der Zwischenzeit*, *in the meantime*, *dans l'entre-temps*) jest precyzyjniejsze niż zalecane *w tym czasie* i w związku z tym jest bardzo wygodne. Szerzenie się wyrażenia *na adres* tłumaczą autorzy *Kultury języka polskiego* leksykalizacją zalecanego połączenia *pod adresem* w znaczeniu 'wobec, w stosunku do', np. zarzuty *pod adresem kierownictwa*⁴⁸. Jeśli więc wyrażenia *odnośnie czego*, *na adres*, *tym niemniej* i *w międzyczasie* są powszechnie używane w języku warstw wykształconych, tj. przez inteligencję, czy można je traktować jako błędy językowe i piętnować w wydawnictwach poprawnościowych?

Przedstawione w tym artykule propozycje uznania niektórych form i wyrażeń za poprawne mogą się wydać niektórym osobom nie do przyjęcia. Nie może to dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę, że wszelkie innowacje na ogół budzą sprzeciw. Tak było i dawniej. Na przykład pod koniec XIX w. Ludomir Szczerbowicz-Wieczór zaj-

⁴⁸ Buttler i in., op. cit., s. 429.

muający się poprawnością językową nazwał *akurat* "szkaradnym wyrazem", a wyraz *tolerancyjny* "dziwolągami istnieć nie mogącym"⁴⁹. Współczesny mu Fryderyk Kazimierz Skobel o wyrazach *unieszczęśliwić* i *zaprzepaścić* pisze: "Na tego rodzaju potwory wzdryga się umysł polski"⁵⁰. Dziś wyrazy te są elementami naszego słownictwa i dziwi nas fakt, że kiedyś mogły budzić wątpliwości i zastrzeżenia. Trzeba bowiem pamiętać, że norma językowa zmienia się, a przy rozpatrywaniu wątpliwości natury poprawnościowej należy szczególną wagę przywiązywać do powszechności zwyczaju językowego. Co jest powszechne, nie może być błędem. Dlatego też wydawnictwa poprawnościowe powinny żywiej reagować na wyraźne zmiany normy językowej. Jak pisał J. Vendryes:

*Niekiedy powolność, z jaką język purystów dostosowuje się do postępów morfologii i słownictwa języka mówionego, wywołuje zdziwienie*⁵¹.

Sądzę, że wszelkie poradniki i słowniki poprawnościowe, a także gramatyki normatywne powinny być rewidowane⁵² co jakieś dwadzieścia lat, a poprawki i uzupełnienia powinien opracowywać zespół językoznawców, nie jedna osoba, która z pewnością nie ustrzegłaby się potknąć w związku z własnym, indywidualnym poczućm językowym.

Aktualizowanie poradników językowych i innych wydawnictw poprawnościowych to sprawa wielkiej wagi dla wszystkich, którzy pragną mówić poprawnym językiem polskim.

SKRÓTY

- PorGram - *Poradnik gramatyczny* H. Gaertnera, A. Passendorfera, W. Kochańskiego (wyd. V, Warszawa 1964)
- Sort - *Słownik ortograficzny* S. Jodłowskiego i W. Taszyckiego (wyd. XII, Wrocław 1982)
- SPopr - *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. W. Doroszewski i H. Kurkowska (wyd. V, Warszawa 1983).

⁴⁹ L. S z c z e r b o w i c z - W i e c z ó r, *O skażeniu obecnym języka polskiego w prasie*, Płock 1881, s. 120.

⁵⁰ F. K. S k o b e l, *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i mowie potocznej osobliwie w Galicji*, wyd. III, t. 1, Kraków 1872, s. 9.

⁵¹ V e n d r y e s, *op. cit.*, s. 311.

⁵² Na "brak stale unowocześnionych poradników językowych" zwracają też uwagę autorki *Kultury języka polskiego* (B u t t l e r i i n., *op. cit.*, s. 167).

Władysław Cyran

NORMATIVE PUBLICATIONS AND CHANGES IN THE POLISH LANGUAGE

Assuming that linguistic phenomena common in the educated speech (speech of the intelligentsia) cannot be treated as mistakes, the author has given a critical survey of selected phenomena in phonetics, inflection, word-formation, and syntax, which in normative publications are treated as mistakes, although being quite common in the educated speech. These phenomena include: a shift from the exceptional stress on the third syllable from the end to the regular stress on the penultimate syllable, ignoring the variant ending *-ów* in the genitive plural of nouns ending in *-acz* and *-arz*, the use of verb forms *mieścić* and *pieścić* instead of *mleć* and *pleć*, the use of certain structures, like, for example, *na adres, odośnie czego, tym niemniej, w międzyczasie*, etc. According to the present author, normative publications in such cases are behind the development of the language and language change, which means that they should be updated at least every twenty-five years.